

Pokojowe marsze Falun Dafa przeciw prześladowaniom w Chinach

15 września 2022

W piątek i w sobotę dźwięki orkiestry marszowej Tian Guo Marching Band oraz grupy bębniarzy rozbrzmiały w centrum Warszawy. Ulice stolicy przemierzał Złoty Smok, który podobnie jak chińskie lwy w tradycyjnym tańcu, przyciągał uwagę przechodniów. Ponad tysiąc dwieście osób przybyło z 35 krajów, głównie Europy, lecz również z innych kontynentów, by pokazać piękno praktyki duchowej Falun Dafa. Uczestnicy nieśli banery, rozdawali ulotki na temat tej starożytnej metody samodoskonalenia oraz informowali o prześladowaniach trwających w Chinach od roku 1999.

Obudzić świat

W czwartkowy wieczór przed Ambasadą Chińskiej Republiki Ludowej praktykujący Falun Dafa zgromadzili się na pokojowym apelu. Czuwali i medytowali przy świecach na znak protestu przeciwko represjom wobec Falun Dafa, prowadzonym przez Komunistyczną Partię Chin.

Zwolennicy Falun Dafa, znanego również jako Falun Gong, starają się żyć według trzech zasad Prawdy, Życzliwości i Cierpliwości. W celu doskonalenia ciała i umysłu oprócz studiowania wykładów Mistrza Li Hongzhi wykonują pięć harmonijnych ćwiczeń, charakteryzujących się łagodnymi ruchami.

O poranku 8 września w pobliżu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów praktykujący Falun Dafa spotkali się, by wykonać ćwiczenia, a następnie wyruszyć w paradzie. Zanim przeszli obok ambasad, budynków rządowych, instytucji kultury, aż po

pl. Zamkowy i Krakowskie Przedmieście, wysłuchali przemówienia, którego słowa nawiązywały do historii Polski i roli, jaką może odegrać w powstrzymaniu prześladowań. Polacy wielokrotnie udowadniaли, że są gotowi „oddać swoje życie w obronie wartości, wiary, tradycji”, a wszystko to po to, aby „obalić komunizm”.

Trwające w Chinach prześladowania dotyczą tak naprawdę nas wszystkich. Nie możemy biernie im się przyglądać. To od nas zależy, czy staniemy po właściwej stronie i jakie w ten sposób „pozostawimy dziedzictwo następnym pokoleniom”.

Większość osób miała na sobie charakterystyczne żółte koszulki Falun Dafa, niektórzy tradycyjne stroje państw, z których przyjechali. Mimo pochmurnego nieba słoneczne barwy wydawały się płynąć i promieniować od uczestników parady.

„Robi wrażenie” – powiedziała rozpromieniona pani Agnieszka Zauska, która z koleżanką obserwowała paradę Falun Dafa. „Nie wiedziałyśmy wcześniej o istnieniu tego ruchu (Falun Dafa – przyp. redakcji), więc jestem bardzo pozytywnie zaskoczona, że coś takiego napotkałam na swojej drodze. Wygląda bardzo efektownie. Chętnie zapoznam się z [jego] zasadami” – stwierdziła. „Muzyka, cała choreografia, liczba osób, które uczestniczą w paradzie, robi wrażenie. Wygląda to bardzo ładnie, uspokaja” – zauważyła. „Dostałyśmy ulotki, ale jest to na tyle wciągające widowisko, że jeszcze nie zdążyłyśmy się z zapoznać z ich treścią” – dodała pani Agnieszka.

Po obu stronach parady szły osoby rozdające ulotki, jedną z nich była Frida, która pochodzi z Chin, ale mieszka w Szwecji. „Przyjechałam tutaj, bo chcę wesprzeć Polskę i modlić się za nią i za Europę. Pragniemy, żeby ludzie wiedzieli, że Prawda, Życzliwość i Cierpliwość są dobre dla nich samych, ale też i dla całego świata” – wyznała Frida. Jak mówiła, zanim zaczęła 10 lat temu praktykować, często chorowała, miała wiele problemów w życiu. „Teraz wszystko się rozwiązało, gdy zaczęłam praktykować Falun Dafa. Praktyka pomogła mi zrozumieć

świat, środowisko, to, jak komunikować się z ludźmi, i przyniosła zrozumienie wielu innych rzeczy, których nie mogę wymienić w tych paru prostych słowach” – podkreśliła Frida.

Falun Dafa zostało przekazane publicznie w 1992 roku w Chinach i cieszyło się dużą popularnością nawet wśród wysokiej rangi urzędników państwowych. Przez siedem kolejnych lat liczba zwolenników praktyki bardzo szybko rosła, szacuje się ją na 70 do 100 milionów przed rozpoczęciem prześladowań. Z doświadczeń wielu ćwiczących wynikało, że przynosi korzyści zdrowotne i pomaga stosować w życiu wyższe standardy moralne.

Z perspektywy ówczesnego przywódcy KPCh Jiang Zemina zyskanie przez tę duchową dyscyplinę ogromnego zainteresowania wśród Chińczyków stwarzało potencjalne zagrożenie dla jego władzy. Filozofię moralną praktyki postrzegał jako niezgodną z ateistyczną ideologią partii.

W 1999 roku nakazał rozpocząć brutalne prześladowania zwolenników Falun Gong, którzy od tamtej pory są zamykani w obozach pracy, ośrodkach prania mózgu i torturowani. Stali się również ofiarami innego przerażającego procederu – grabieży organów od żywych ludzi. Narządy do przeszczepów są od praktykujących pozyskiwane pod przymusem i bez zgody, a na tej zbrodni wyrósł w ChRL olbrzymi i lukratywny przemysł transplantacyjny. Obradujący w Londynie niezależny Trybunał dla Chin orzekł, że grabież organów w ChRL ma miejsce na znamiennej skale, a ofiarami są głównie praktykujący Falun Gong.

Od ponad 23 lat praktykujący na całym świecie starają się jak najszerszej informować ludzi o prześladowaniach trwających do dzisiaj, w tym o grabieży organów.

„Myślę, że powinniśmy powstrzymać to masowe morderstwo tak szybko, jak to tylko możliwe. Nie powinniśmy pozwolić, by nadal trwało. Każdy człowiek powinien przecież wiedzieć, że to jest niedozwolone w dzisiejszych czasach i nie powinno mieć

miejsca, bo to bardzo niebezpieczne dla nas wszystkich” – stwierdziła Frida.

„Kiedy uczeń jest gotowy, nauczyciel się pojawi”

Gabriel Georgiou maszerował w tradycyjnym, greckim stroju. „Mieszkam w Atenach, ale właściwie podróżuję między Grecją a Indiami, ponieważ pracuję w Bollywood w filmie jako fryzjer gwiazd. Pracowałem z niektórymi z największych nazwisk w indyjskim świecie filmu, reklamy i mody” – powiedział.

Znany stylistą fryzur przyjechał do Warszawy, aby przez cztery dni uczestniczyć w wydarzeniach takich jak parady, w „konferencji i pokojowej demonstracji przed chińską ambasadą”. Przez długi czas poszukiwał swojej drogi, dużo o tym rozmyślał. „Cóż, byłem na to gotowy. Jak mówi stare powiedzenie, kiedy uczeń jest gotowy, nauczyciel się pojawi” – opowiadał. Z Falun Dafa spotkał się, gdy pracował w Australii. „Makijażystka praktykowała Falun Dafa, dzięki czemu wyzdrowiała, a chorowała na rzadką, nieuleczalną chorobę. Opowiedziała mi swoją historię, i to mnie bardzo zainteresowało” – wspominał.

W Falun Dafa „spodobało mi się to, że jest oparte na uniwersalnych zasadach Prawdy, Życzliwości, Cierpliwości. Kocham to, że mamy tu idealny balans ciała i umysłu, bo w innych praktykach doskonali się albo jedno, albo drugie. Uwielbiam też fakt, że nauki są bezpłatne, ponieważ w dzisiejszych czasach wszystko, co ma związek z duchowością, zawsze wiąże się z jakimiś pieniędzmi. A ja zawsze wiedziałem, że coś tam nie gra i w moim sercu nigdy nie czułem się z tym dobrze. Przecież Prawda, Życzliwość, Cierpliwość, wiedza powinny pochodzić z serca i być nauczane bezpłatnie. [...] Były to zatem pierwsze trzy rzeczy, które przyciągnęły mnie do tej praktyki” – wymienił. Zastanawiał się wtedy: „Jak to się stało, że nigdy wcześniej o tym nie słyszałem? Oczywiście nie

byłem na to gotowy” – zauważył Gabriel.

Tydzień później wykonał po raz pierwszy ćwiczenia. „To było niesamowite. Miałem skoliozę, która sprawiała mi wiele bólu podczas snu, i to zniknęło. Miałem problemy z zapaleniem oskrzeli, również zniknęły, podobnie jak alergię czy stany depresyjne. Wszystko zniknęło” – relacjonował. „Nigdy nie byłem zdrowszy, szczęśliwszy, bardziej pozytywny, a poziom energii jest niebiańsko wysoki” – zapewniał z uśmiechem. „Mam 52 lata, ale czuję się, jakbym miał 20. Dlatego uważam, że to jest tak ważne dla ludzi, aby dowiedzieli się, jaka to niesamowita praktyka. Mam nadzieję, że więcej osób będzie mogło doświadczyć płynących z niej korzyści” – powiedział.

„Praktykuję Falun Gong już od 20 lat. Dzięki niemu naprawdę zmieniło się moje życie. Jestem tu, aby nie tylko pokazać piękno tej praktyki, ale również po to, by podnieść świadomość ludzi na temat prześladowań prowadzonych przez władze chińskie w Chinach” – wyjaśnił. „Oczywiście świat nie wie o tym zbyt dużo, ponieważ wiele mediów nie relacjonuje okrucieństw związanych z łamaniem praw człowieka ze względu na korzyści ekonomiczne i inne benefity, jakie otrzymują od Chin” – powiedział. Dlatego według Gabriela wspieranie akcji informujących o prześladowaniach jest bardzo ważne.

„Tego chce moje serce”

61-letnia nauczycielka tańca Ana Fernandez przyleciała na paradę z Barcelony, żeby „podzielić się radością kultywowania Falun Dafa i zdemaskować prześladowanie tej praktyki przez Komunistyczną Partię Chin w Chinach”.

„Studiuję dawną kulturę chińską. Aby zrozumieć to, co dzieje się obecnie w Chinach, musielibyśmy sięgnąć nieco w przeszłość. Kiedy Komunistyczna Partia Chin doszła do władzy w 1949 roku, by narzucić myślenie, które pochodziło ze Związku Sowieckiego, musiała usunąć z kultury jej tradycyjne treści, żeby wprowadzić swoją kulturę partyjną. Innymi słowy,

duchowość i myślenie Komunistycznej Partii Chin są ewidentnie sprzeczne. Tam, gdzie jest jedno, nie ma miejsca na drugie” – tłumaczyła. „Dlatego prześladowani są tam wyznawcy religii i praktyk duchowych, zwłaszcza Falun Gong. Rozwój świadomości społeczeństwa nie leży w interesie rządu totalitarnego, który przymusowo pobiera organy od praktykujących i sprzedaje je m.in. bogatym Chińczykom” – powiedziała. Trzeba o tym mówić, bo nadal „są ludzie z Zachodu, którzy kupują organy, nie wiedząc, że pochodzą one z grabieży”.

Ana Fernandez praktykuje ok. 14 lat. Już jako dziecko miała trudności z komunikowaniem się, potrafiła milczeć miesiącami. Gdy poznała Falun Dafa i przeczytała książkę „Zhuan Falun” – jak mówi: „od razu zrozumiałam, że to prawda. Zaczęłam praktykować, od początku bardzo pilnie, bo wszystkie moje trudności słabły. [...] Praktyka pomogła mi połączyć się ze światem”. „Falun Dafa jest dla mnie wszystkim” – powiedziała. „Jest moją drogą kultuwacji. Są dwie ścieżki, jedna to materialna, a druga to duchowa. A ja wybrałam drogę duchową, tego chce moje serce” – uśmiechała się.

Tuż przed 18.00 praktykujący przy symbolicznych świećkach medytowali i ćwiczili na Krakowskim Przedmieściu. W sobotę rozpoczęli od ćwiczeń tym razem w Ogrodzie Saskim, a od 12.30 z pl. Pięciu Rogów ruszyła kolejna parada, jeszcze liczniejsza niż poprzednia. Jej trasa wiodła przez turystyczne punkty stolicy.

„Umarła za to, że chciała być dobrą osobą”

Cała w bieli Sibylle Schneller ze Szwajcarii niosła portret kobiety zamordowanej przez chiński reżim. „Ta osoba to Tian Caiying. Miała 59 lat, gdy zmarła w więzieniu, ponieważ była brutalnie torturowana” – zaznaczyła. „Kiedy trzymam jej zdjęcie, czuję wielki ciężar w sercu – umarła za to, że chciała być dobrą osobą” – powiedziała ze wzruszeniem. „Pragnę

wyrazić swój sprzeciw wobec trwających nadal w Chinach prześladowań, to nie jest sprawiedliwe. Musimy zatrzymać te prześladowania” – mówiła Schneller.

Wśród osób, które przyglądały się idącym z banerami informującymi o prześladowaniach Falun Dafa w Chińskiej Republice Ludowej, była pani Iwona Zuber. „Na pewno absolutny protest przeciwko temu, co tam (w ChRL – przyp. redakcji) się dzieje, i absolutnie popieramy to, że ludzie się przeciwko temu (prześladowaniom – przyp. redakcji) buntują. Trzeba to pokazywać. Uważam, że takie akcje są potrzebne. Powinno się to nagłaśniać. Absolutnie potępiamy prześladowania” – podkreśliła pani Iwona.

Oprócz informacji o represjach wobec Falun Dafa w Chinach zwolennicy duchowej praktyki prezentowali m.in. ćwiczenia. Można było podziwiać także taniec lwów i Złotego Smoka. „Na to patrzy się przyjemnie. To są fajne rzeczy, kontrastujące bardzo z tym, co było na początku parady, ale myślę, że to też jest ważny aspekt, bo to tradycyjna kultura” – oceniła pani Iwona.

Paradzie towarzyszyły nawet maluchy i nieco starsze dzieci, które z zaangażowaniem rozdawały przechodniom kwiatki lotosu oraz ulotki.

Smok w stolicy

Zainteresowanie najmłodszych słychać też wśród obserwujących wydarzenie.

„Tato, widziałeś? W Warszawie lata smok. Chodźmy za nim, bo nam ucieknie” – krzyczał entuzjastycznie kilkuletni chłopczyk.

„Ale to jest piękne!” – powiedziała radosnym głosem Daria, wodząc wzrokiem za uczestnikami parady, która właśnie dotarła na plac Zamkowy. „Moim zdaniem jest to bardzo ładne. Niesamowite, ilu ludzi się tu zebrało, żeby tym korowodem

przejsć. To jest wow dla mnie” – mówiła dziewczynka. „Najbardziej chyba podoba mi się ten długi smok. Jest niesamowity. To, jak ludzie nim machają, dzięki czemu on się tak rusza, to jest dla mnie niesamowite” – zachwycała się Daria.

„Czekamy, bo o 15 wchodzimy do Zamku, więc mamy czas. A to, że tu jesteśmy, to dzieło przypadku. W ogóle nie wiedziałyśmy, że coś takiego będzie” – tłumaczyła babcia dziewczynki pani Grażyna Majewska.

„Ale mamy szczęście” – dodała Daria, trzymając w dłoniach kolorowe kwiatki lotosu, które dostała od praktykujących. „Są na szczęście” – wyjaśniła dziewczynka.

„Wybrałyśmy się na spacer i w trakcie obiadu Daria zauważyła paradę” – opowiadała pani Grażyna. „Widzę, że tu są ludzie z całego świata” – powiedziała. „Nie wiem, to jest chyba rodzaj gimnastyki, wyciszenia. Dostałam ulotkę o tym, ale tu jeszcze są protesty przeciwko prześladowaniom i Komunistycznej Partii Chin. Potem nawet pani zbierała podpisy pod petycją w tej sprawie. Co do takich kwestii, to zawsze chętnie podpisuję, bo to jest straszna rzecz” – zaznaczyła. „Dobrze, że ludzie się budzą i protestują, że chcą mieć coś więcej niż tylko miskę ryżu. Bo miska ryżu to trochę za mało. Trzeba mieć trochę wolności, żeby móc robić to, na co się ma ochotę w granicach prawa, a nie to, co ktoś każe [...]” – powiedziała pani Grażyna Majewska.

Światełka, przy których ćwiczili praktykujący Falun Dafa, nastrojowo rozjaśniały Krakowskie Przedmieście, spowite już zmrokiem. Od czasu do czasu słychać było głosy przechodniów: „O, to Falun Dafa”, a niektórzy podchodzili, by nauczyć się ćwiczeń.

Nadzieja, że świat się obudzi i stanie po właściwej stronie nie gaśnie.

Autorstwo: Agnieszka Iwaszkiewicz

Źródło: [EpochTimes.pl](https://epochtimes.pl)